

Droga



Odległość pomiędzy stacją Teresin-Niepokalanów a Szymanowem jest niewielka, ale droga wydaje się bardzo długa, tym bardziej kiedy pokonuje się ją pieszo. Przebycie tych 5,5 kilometra zajmuje około godziny, ale droga ciągnie się w linii prostej i robi wrażenie nieskończonej. Większość siostr z Szymanowa dobrze zna ten szlak i pamięta wędrówki do domu wzdłuż tej dłuuuuuugiej trasy.

Droga ma pewne znaczenie – sugeruje ruszenie się z miejsca, wyprawę. Większość podróży ma cel, ale to, co znajdujemy, kiedy dotrzemy, może nie zawsze być dokładnie tym, czego oczekiwaliśmy w momencie wyruszenia. Tego właśnie doświadczył pewien młody, już znany, polski ksiądz, który był zaproszony do Szymanowa na początku lutego 1956 r., żeby poprowadzić rekolekcje w szkole. Miał przyjechać pociągiem o godzinie 18.30. Siostry wysłały na stację bryczkę (wtedy jeszcze woźnica i koń byli nieodłącznym elementem tego krajobrazu) o 17.30, żeby oczekiwany rekolekcjonista mógł szybko i wygodnie pokonać drogę do klasztoru. Bryczka wróciła dopiero o 23.00... pusta!

Luty 1956 r. był jednym z najbardziej mroźnych zimowych miesięcy w Polsce. Stacja meteorologiczna w Zakopanem zanotowała temperaturę -34 stopnie na początku lutego¹ i mimo tego, że w Szymanowie było cieplej, tylko -25 stopni, pociąg, którym miał przejechać oczekiwany gość, uległ beznadziejnemu opóźnieniu. Kiedy ksiądz wreszcie dotarł do Teresina i zorientował się, że nie czeka na niego żaden pojazd, uwzględniając późną, a raczej wczesną godzinę (było około 2-giej nad ranem) - miał tylko jedno wyjście - dotarcie do celu na piechotę. I tak właśnie zrobił, pomimo mrozu i wrażenia nieskończoności tej trasy!



Kiedy doszedł do Szymanowa, zastał bramy klasztorne dokładnie zamknięte więc wspiął się na mur i tym sposobem dostał się do środka! Długo dobijał się do różnych drzwi, aż w końcu obudził s. Idalię, ale to nie był koniec problemów. Okazało się, że zamek w drzwiach kapelanii jest zamrznięty na amen!!! Co zrobić? S. Amata poprowadziła gościa innym wejściem, ale dotarcie do przygotowanego pokoju wymagało przejścia przez strych. Ks. Karol Wojtyła miło wspominał tą „klasyczną przygodę wojtyłową”².



s. Amata



ks. Karol Wojtyła



DOKŁADNIE gdzie ks. Wojtyła skakał przez mur nie jest pewne, ale dużo wskazuje na to, że to tu!

¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekordy_klimatyczne_w_Polsce

² *Papież Jan Paweł II – biografia*, Tad Szulc (Prima, 1996) str. 198 (Szulc używa tego określenia, żeby opisać to szczególne wydarzenie w Szymanowie)

Często ruszamy pewnie drogą, która przed nami, wiemy czego się spodziewać i wierzymy, że dotrzemy do zamierzonego miejsca, a wtedy wydarza się niespodziewane opóźnienie, objazd, albo spadek temperatury. Czasem miejsce, gdzie znaleźliśmy się, nie wygląda tak, jak marzyliśmy, albo, jak tego doświadczył nasz bohater, nie ma wejścia – skakanie przez mur to super pomysł, ale nie zawsze całkowicie rozwiązuje problem! Papież Jan Paweł II (Karol Wojtyła) powiedział kiedyś: „Pamiętajcie, że nigdy nie jesteście sami, Chrystus podróżuje z Wami każdego dnia Waszego życia!...Chodźcie z Nim, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem!”³ To co planowaliśmy, a także nasze ambicje i wyobrażenia mogą ulegać takim zmianom, że już ich nie poznamy, ale Jezus pozostaje ten sam.

Aha, a propos – rekolekcje, które prowadził ks. Wojtyła – poszły bardzo pomyślnie ☺

³ Dwunaste Światowe Dni Młodzieży, Longchamp, sobota 23 sierpnia 1997r. – przemówienie podczas czuwania chrzcielnego (specjalne pozdrowienie dla pielgrzymów anglojęzycznych)